

ABSTRACT. Gromek Karol, *Ciało mistyczne* [Mystical body]. „Przestrzenie Teorii” 13. Poznań 2019, Adam Mickiewicz University Press, pp. 293–310. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2019.31.16.

This article proposes to include in the literary studies the body of texts written by the Christian female mystics, whose accounts have so far been the domain of theological discourse. The perspective offered here focuses on the bodily categories contained in the works of women mystics from the 19th and 20th c. such as: Leonia Nastał, Faustyna Kowalska, Zofia Nosko, Roberta Babiak, Rozalia Celakówna, all of whom qualify under the category of experiential or affective mysticism. The present articles focuses on two notions, i.e. on the one hand, the typology of describing the bodily experience in the mystical text, and on the other, the biographical features. The latter opens up a path towards the anthropological and cultural dimension in the analysis of mystical writings with a particular focus on the issue of illness, self-mortification and exhumation.

KEYWORDS: Polish mysticism, mystic text, body, experiential mysticism, illness, exhumation

wnętrzości moje są pełne Boga
Faustyna Kowalska

Tekst mistyczny rzadko pojawia się jako temat literaturoznawczych badań. Zazwyczaj ten fenomen analizowany jest w obrębie dyskursu teologicznego, a jego wykorzystanie ogranicza się do praktyk religijnych. Proponowana tutaj perspektywa badawcza pozwala dostrzec nowy potencjał tych tekstów, szczególnie ten dotyczący kategorii cielesności – zagadnienia wciąż aktualnego w literaturoznawstwie. Poniższe rozważania skupiają się na tekstach polskich mistyczek XIX i XX wieku zaliczanych do grupy mistyki przeżyciowej, zwanej też afektywną. W tym szkicu zajmę się tekstami Wandy Malczewskiej (1822–1896), Cecylii Działyńskiej (1836–1899), Róży Białeckiej (1838–1887), Kunegundy Siwiec (1876–1955), Elżbiety Czackiej (1876–1961), Bernardyny Jabłońskiej (1878–1940), Anieli Salawy (1881–1922), Zofii Tajber (1890–1963), Rozalii Celakówny (1901–1944), Leonii Nastał (1903–1940), Faustyny Kowalskiej (1905–1938), Roberty Babiak (1905–1945), Katarzyny Szymon (1907–1986), Fulli Horak (1909–1993), Dulcissimi Hoffmann (1910–1936) oraz Zofii Nosko (1920–1996).

Pierwszym zagadnieniem jest typologia opisów doświadczenia cielesnego w tekście mistycznym. Druga poruszana tutaj kwestia, czyli biograficzne zależności autorek i ich zapisków, dotyczy antropologiczno-kulturowego wymiaru mistycznego pisarstwa.

Refleksję nad rolą ciała w pismach mistyczek warto rozpocząć od zaakcentowania źródła danych wykorzystanych w tej analizie. Wszystkie informacje, które służą za podstawę dalszych rozważań, nie pochodzą z bezpośrednich obserwacji lub badań. Wszystko, co dziś wiemy o ciałach mistyczek, jest pochodną ich pism oraz informacji zebranych przez osoby, które wcześniej badały ich biografie. Ta oczywistość jest, wbrew pozorom, znacząca: nie jest to analiza ciała w sensie ścisłym, lecz raczej ciała-pisma lub ciała utrwalonego w tekście. To werbalne zapośredniczenie powoduje, że każde następne opracowanie tego zagadnienia jest poza zasadą weryfikowalności. Ta analiza dołącza do korpusu tekstów mistycznych i staje się czymś w rodzaju fantazji.

Weryfikacja danych jest dziś niemożliwa, ale też nie ma tutaj znaczenia. Ciało – tak jak i każdy inny aspekt związany z biografią mistyczki – podlega mitologizacji. I to właśnie mit będzie tutaj kluczowy. Trudno powiedzieć, jak było *naprawdę* – chodzi raczej o uchwycenie specyfiki mówienia o ciele i utrwalania go oraz o to, jak teolodzy oraz same mistyczki pragnęły swoje ciało prezentować. Przyjrzymy się temu, co ciału przypisywano, a co świadomie lub nieświadomie mu odbierano.

Typologia

Ciało kryje się za każdym dziennikiem, wspomnieniem, listem, notatką... Istnieją takie pisma, które wyraźnie akcentują cielesne doświadczenie; są też takie, które odwołują się do fizyczności w sposób niebezpośredni. Są wreszcie takie, w których ciało jako temat nie pojawia się w ogóle. Wszystkie te trzy strategie pozwalają rozpoznać ogólny stosunek mistyczek do ich ciał.

Typ pierwszy

Pierwszy typ: opis ciała jako immanentna część dyskursu mistycznego. Autorka swobodnie przechodzi od rozważań religijnych do opisów zmysłowego odbioru rzeczywistości. Konceptualizuje każde doświadczenie cielesne, nadając mu charakter mistycznego uniesienia. Do tej grupy należy zaliczyć Czacką, Celakównę, Babiak, Hoffmann, Kowalską, Horak oraz Działyńską.

Dla Czackiej czysto fizjologiczny aspekt, czyli choroba lub ból, jest przyczynkiem do refleksji nad znaczeniem cierpienia wobec Boga. Czytamy: „Ból ręki łączę z ukrzyżowaną ręką Pana Jezusa, rozciągniętą na krzyżu, i dobrze mi tak cierpieć”¹. Gdzie indziej notuje: „Czułam ból ręki, pewnie tak, jak się

¹ E. Czacka, *Notatki*, Warszawa 2006, s. 173–174.

czuje ból w czyśccu, nie mając ciała materialnego”² – tym razem ciało jest przewodnikiem po mistycznej rzeczywistości; pozwala zrozumieć i odczuć coś, co nie jest bezpośrednio dostępne.

Jednak przez ciało nie przemawia jedynie siła Boska; ma do niego dostęp również siła piekielna. Celakówna tak opisuje momenty dręczenia przez Szatana:

Ciało me oblał zimny pot. Oczy aż krwią mi się zalały i zaczęło się śmiertelne kowanie. [...] O Jezu, nie potrafię odtworzyć przenigdy tej okropnej chwili! Po chwili upadłam zemdlnona na ziemię. Odczuwałam ogień piekielny na sobie, który zdawał się palić me ciało³.

Udręczenie może być interpretowane dwojako: jako dar i jako kara. Ogień piekielny pali ciało, ale podobnie robi miłość Boża. Zagadkowy jest moment rozpoznania źródła tego fizycznego odczuwania. U Babiak czytamy: „Jak nieraz ludzie wiją się z boleści, tak ja wiłam się całą godzinę w uścisku miłości Bożej. Jest to męka swego rodzaju słodka nad wyraz wszelki, ale trawi duszę i ciało jak ogień [...]”⁴. Motyw palenia, ognia, płomieni jest często używany przez mistyczki do opisanie skrajnych doświadczeń.

Ciało jest pomocne: służy za miejsce zetknięcia tego, co pojmowane zmysłowo i rozumowo. Przez nie można zainicjować mistyczne spotkanie. Babiak pisze: „Podczas rekreacji przytuliłam zimny krzyżyk do szyi, ażeby się tym umartwić dla miłości Pana Jezusa”⁵. W dalszej części opisu tego zdarzenia dowiadujemy się, że to działanie okazało się na tyle skuteczne, że Jezus w odpowiedzi na to działanie do niej przemówił.

Mistyczki opisują też sytuacje, w których ciało łączy sensoryczne (do pewnego stopnia weryfikowalne) doświadczenie z przeżyciem transcendentnym. Oto przykład:

Podczas całej pierwszej Mszy św. poznałam, że z mojego organizmu wychodzą dwa ognie w postaci wąskich płomieni. [...] Ogień ten wychodził z każdej cząstki ciała, tak jak krew jest w całym organizmie. Rozumiałam, że to płomienie Boskiej miłości walczą z płomieniami ludzkiej zepsutej natury⁶.

To widzenie jest podobne do słynnego obrazu Adolfa Hyły namalowanego na podstawie wizji Kowalskiej. Tym razem jednak główną postacią nie jest Chrystus, ale mistyczka. Można to traktować jako kolejny stopień zjednoczenia z Jezusem. Przykład ten udowadnia również, że pewne wy-

² Tamże, s. 182.

³ R. Celakówna, *Pisma*, Kraków 2008, s. 46–47.

⁴ R.Z. Babiak, *W oceanie miłości i miłosierdzia Trójcy Przenajświętszej*, Stara Wieś 2005, s. 269.

⁵ Tamże, s. 284.

⁶ Tamże, s. 459–460.

obrażenia i motywy są dostępne wielu mistyczkom, a więc mają charakter ponadindywidualny.

Hoffmann, podobnie jak poprzedniczki, czerpie z cielesnego doświadczenia, nadając mu status świętości. Kiedy dostaje paraliżu ręki i języka, notuje: „Zbawiciel jest dobry. Otrzymałam nowy podarunek. Mam ciężki język i ciężką rękę”⁷. A kiedy zaczyna tracić wzrok: „Weronika otrzymała od zbawiciela chustę – ona miała jednak oblicze Jezusa – a mnie Jezus odebrał światło oczu, ponieważ z dnia na dzień gorzej jest z moim wzrokiem”⁸. Bodziec cielesny pozwala jej utożsamić się z nowotestamentową bohaterką.

Kowalska w *Dzienniczku* również poświęca bardzo dużo uwagi swojemu ciału. Podobnie jak inne mistyczki opisuje zaangażowanie ciała zarówno w codzienne, zwykłe czynności („zaraz zasnęłam, bo byłam bardzo zmęczona”⁹), jak i momenty, w których organizm doświadcza mistycznego zjednoczenia („uczułam bolesny cierń w głowie z lewej strony”¹⁰). Prócz tego ważnym aspektem jest dla niej możliwość wzbogacania swojej cnoty dzięki zetknięciu z innymi ciałami. Oto jedna z takich sytuacji:

Wiele mnie jeszcze kosztowało to, że musiałam całować dzieci. Znajome przychodziły z dziećmi i prosiły, żebym je brała chociaż na jedną chwilę na rękę i pocałowała. Mieli to za wielką łaskę, a dla mnie była sposobność do ćwiczenia się w cnocie, bo niejedno było dosyć brudne, ale żeby się przełamać i nie okazać wstretu, to takie brudne dziecko pocałowałam dwa razy¹¹.

Ciało niemowlęcia jest tutaj narzędziem do przekraczania własnych ograniczeń; ułatwia dążenie ku świętości. A właściwie nie samo ciało, ale płyny, które się z niego wylewają. Pocałunek jest wyrazem poświęcenia, ale korzyść z niego czerpie jedynie mistyczka. To jeden z wielu fragmentów dokumentujących fascynację mistyczek otworami ciała i jego *fluksem*, który umożliwia cielesne doświadczenie ekstazy¹².

Mistyczka nie poszukuje rozproszenia ciała wśród innych ciał; jej zadaniem lub marzeniem jest raczej odkrycie w sobie obecności rzeczywistości transcendentnej, ale – paradoksalnie – droga ku niej prowadzi przez ciała innych.

Horak, której wizje i przeżycia również mają somatyczny charakter, analizuje reakcje swojego ciała bardzo drobiazgowo. Moment, w którym przychodzi do niej Maryja, opisuje tak:

⁷ J. Schweter, *Oblubienica krzyża*, Katowice 1999, s. 67.

⁸ Tamże, s. 45.

⁹ F. Kowalska, *Dzienniczek*, Warszawa 2016, s. 284.

¹⁰ Tamże, s. 169.

¹¹ Tamże, s. 187–188.

¹² Zob. K. Pacewicz, *Fluks*, Warszawa 2017, s. 89–90.

Nagle uczulam silny i bardzo słodki zawrót głowy. Potem zaczęło mi się rozchodzić po całym ciele łagodne ciepło, falą drobnych, świetlistych jakby drgań. Był to zupełnie inny prąd od tego, który znałam. Coś nieskończenie łagodniejszego, mimo że przenikało mnie tak samo do głębi szczęśliwością i słodyczą¹³.

W *Kartkach z życia modlitwy* Działyńska tak opisuje zależność duszy i ciała:

Tak w cierpieniach różnych przechodziłam duchowo, wewnętrznie, wszystko mniej więcej, przez co ciało i zmysły przechodzić mogą zewnętrznie! Od uczucia ognia, blasku, palenia, do ciemności, dołów, kamieni; od uczucia chodzenia, patrzenia, do kosztowania i słodyczy; od łupania, wiązania, przebijania i męczarni, których niepodobno tutaj wszystkich opisać [...] ¹⁴.

W tym fragmencie, jak i w poprzednich, zwraca uwagę stylistyka tekstu: słowa, które zazwyczaj mają swoje desygnaty w zmysłowej rzeczywistości, są tutaj wykorzystywane do opisu abstrakcyjnych i mistycznych stanów. Nie sposób rozstrzygnąć pierwszeństwa typu doświadczenia (z perspektywy samej mistyczki) oraz celowości tego zabiegu. Pewne natomiast jest to, że język służący do opisu tych skrajnie różnych doświadczeń jest taki sam. Granice somatycznej i symbolicznej mowy całkowicie się rozmywają.

Ciała oraz doświadczenie duchowe oświetlają się wzajemnie pod postacią metaforycznych figur. Mistyczki wykorzystują swoje zmysłowe doświadczenie do wzbogacenia metafizycznego języka; wyraźnie przedstawia się tutaj ich postrzeganie siebie: jestem ciałem i duszą. Te dwa elementy są nierozdzielne. Każde fizyczne odczucie jest na tyle głęboko osadzone w religijnym uniwersum, że staje się zawsze potwierdzeniem mistycznych intuicji. Ból lub przyjemność, które nagle odczuwa ciało, jest Bożym darem lub konsekwencją grzechu. Nie ma więc takiej cielesnej ekspresji, która nie byłaby pomocna w praktyce mistycznej.

Typ drugi

Drugi typ charakteryzuje się pośrednią obecnością ciała w tekście. Nie jest ono całkowicie utajone, ale też nie stanowi tematu rozważań. Wydaje się zbyt ciche, uciążliwe, wymagające ukrycia lub za mało interesujące. Mówiąc inaczej: autorka jawi się jako postać „z krwi i kości”, lecz nie akcentuje doświadczenia cielesnego lub robi to sporadycznie. W zapiskach nieraz pojawiają się określenia czynności, które angażują ciało („upadłam

¹³ F. Horak, *Święta pani*, Wrocław 2017, s. 116.

¹⁴ C. Działyńska, *Kartki z życia modlitwy*, Poznań 2011, s. 215–216.

na kolana”¹⁵, „wylewałałam łzy obfite”¹⁶), jednak są one tłem do opisu doświadczeń duchowych *sensu stricto*. Do tej grupy można zaliczyć: Salawę, Malczewską, Tajber, Jabłońską, Nastał i Białecką. Opisy indywidualnego odczuwania mają ambiwalentny charakter i opierają się na ogólnikowych stwierdzeniach o nędzy, boleściach, umęczeniu, osłabieniu, krzyżu. Wszystkie te określenia mogą odnosić się zarówno do psychicznego, jak i fizycznego cierpienia. Mistyczki reprezentujące ten typ potrzebują ciała jedynie po to, by negować jego użyteczność. Te obserwacje są tym bardziej zagadkowe, jeśli porówna się zapiski samych mistyczek z ich biografiami pisanymi po ich śmierci: w przypadku każdej z nich mamy do czynienia z życiorysami wypełnionymi celowymi umartwianiami i chorobami.

Mistyczki te albo nie uważają cielesnego doświadczenia za wystarczająco godne opisu, albo bezwiednie przekładają ekspresje zmysłowe na duchowe przeżycia. Mogą wreszcie też stawiać pod znakiem zapytania ciało jako źródło wiedzy pewnej i starać się je usuwać ze swojego codziennego doświadczenia, czego efektem jest wyparcie ciała w tekście (Jabłońska napisze: „Ach, żebym to spać nie potrzebowała, ani jeść, ani ócz nie otwierać, to bym szczęśliwa była”¹⁷, a Tajber: „czekam na ten dzień oswobodzenia mego z ciała”¹⁸).

Znamienny wydaje się fragment *Dziennika* Salawy: „Bardzo jasno i doświadczalnie poznałam i odczułam tak zupełnie w całej doniosłości wartość zupełnego opuszczenia od ludzi, a tak co do duszy, ale szczególnie co...”¹⁹. Tutaj zdanie się urywa, a w przypisie czytamy, że to „zdanie nie dokończone”²⁰. Odruchowym (i symetrycznym wobec pierwszej części) uzupełnieniem tego zdania byłoby „...do ciała”. Takie zakończenie jednak się nie pojawia. Trudno powiedzieć, dlaczego tak jest: w przypadku *Dziennika* Salawy, który był wielokrotnie przepisywany i modyfikowany, a jego rękopis został spalony, nie sposób dotrzeć do źródła. Możemy mieć tutaj do czynienia z cenzurą lub autocenzurą. Kontekst całego tekstu mistycznego Salawy pozwala domniemać, że autorka sama nie chciała (lub nie potrafiła) dokończyć tej wypowiedzi. Ciało nie ma dla niej znaczenia; odczuwanie samotności ciała tym bardziej. Myśl skierowana ku rozwojowi duchowemu nie poświęca zbyt wiele uwagi ziemskim (a więc niskim) pobudkom.

W tego typu pismach pojawiają się jednak rozważania o ciele w znaczeniu ogólnym oraz wskazówki, jak się z tym ciałem obchodzić. Dzięki

¹⁵ W. Malczewska, *Wizje, przepowiednie, upomnienia*, Wrocław 1993, s. 68.

¹⁶ L. Nastał, *Uwierzyłam miłości*, Kraków 2010, s. 300.

¹⁷ B. Jabłońska, *Wybór pism*, Kraków 1988, s. 42.

¹⁸ Z. Tajber, *Pisma wybrane. Tom pierwszy*, Kraków 2013, s. 39.

¹⁹ A. Salawa, *Dziennik*, Warszawa 1989, s. 69.

²⁰ Tamże.

temu kwestia cielesności nie jest całkowicie przemilczana, natomiast jest pozbawiona indywidualnego charakteru. U Tajber czytamy: „Oto to ciało, które doznało takiej kary, że musi się przetrworzyć na składniki, z których powstało, to ciało później zmartwychwstanie i będzie chwalebne, promienne, jasne, piękne i wspaniałe jak ciało Chrystusa [...]”²¹. Teoretyzowanie ciała dowodzi, że, po pierwsze: nie można go całkowicie odrzucić i, po drugie: należy je okiełznać. Tę drugą tezę potwierdzają zapiski o charakterze pragmatycznym. Jabłońska notuje: „Siostry pomiędzy sobą mają unikać wszelkich przyjaźni poszczególnych i pieszczotliwości, nie wolno się całować w twarz, ścisnąć, dotykać [...]”²². I dalej: „dzieci nie trzeba całować, ścisnąć, pieścić i wszystkiego unikać pilnie i najsumiennie, co obudza w nas skłonności niższego człowieka”²³. O ile w przypadku mistyczek reprezentujących pierwszy typ ciało jest niezbędne i pomocne w doświadczeniu mistycznym, o tyle tutaj wymaga ono tresury.

Mistyczki te – chociaż nie poświęcają uwagi swojemu ciału – to dość szczegółowo i sugestywnie opisują ciała święte. Malczewska, mając widzenie, opisuje sceny pasyjne: „Wiele ran było wielkości sześciu cali, a głębokość ich dochodziła do samych kości. Całe Ciało Pana Jezusa, oprócz głowy, było pokryte ranami i sińcami, bardziej podobne do jakiejś masy bezkształtnej, niżli do człowieka”²⁴. Nastal również wielokrotnie opisuje ciało Chrystusa. Dla niej jednak ważniejszy jest obraz Boga-dziecka: „Ucałowałam nóżki i rączki Jezusa – piękne, bieluchne i przedziwnie miłe”²⁵. Zarówno pierwszy, jak i drugi opis jest bardzo sugestywny i realistyczny. Zdarzają się jednak takie Chrystusowe ciała, które nabierają charakteru magicznego: „Przez kilka dni ukazywał mi [się] Jezus z otwartą raną w boku, z którego wychylała się gałązka okryta kolcami, a zakończona bukiem róż”²⁶. Nastal dotyka tych róż, a Jezus jej mówi: „Złącz swoją lilię z moją różą”²⁷. Ta dwuznaczna odpowiedź, która w tym samym momencie odnosi się do niewinności i cnoty, jak i do erotycznego aktu, wpisuje się w pełni w opisywany tutaj model obchodzenia się z ciałem: i jest ono, i go nie ma; tak samo ściąga ku temu, co niskie, co kieruje ku doświadczeniu wewnętrznemu o najwyższym stopniu wtajemniczenia. Musi istnieć, ale tylko jako coś ukrytego.

²¹ Z. Tajber, dz. cyt., s. 251.

²² B. Jabłońska, dz. cyt., s. 77.

²³ Tamże.

²⁴ W. Malczewska, dz. cyt., s. 72.

²⁵ L. Nastal, dz. cyt., s. 383.

²⁶ Tamże, s. 152.

²⁷ Tamże, s. 152.

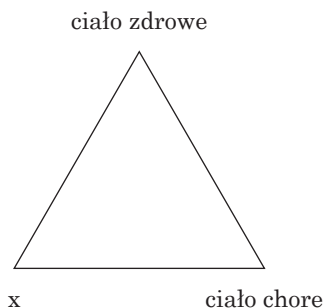
Typ trzeci

Jest wreszcie typ trzeci: pisma, w których w ogóle nie ma wzmianek o ciele mistyczki. Autorka jest tylko nośnikiem słów; jest abstrakcyjnym konstruktem pozbawionym ciała. Do tej grupy należą: Siwiec, Szymon oraz Nosko. To najbardziej skrajne podejście może być wynikiem technicznego przebiegu samego pisania (Siwiec i Szymon nie spisywały same swoich proctw i wizji) lub skutkiem założenia, które przyświecało mistyczce (Nosko).

Pisma wszystkich trzech autorek mają raczej charakter proroczy; ich celem jest ostrzeżenia konkretnego człowieka, grupy (księża, zakonnice, kobiety), narodu lub całej ludzkości. Indywidualne doświadczenie nie ma dla nich żadnego znaczenia. Ciało Nosko, Szymon i Siwiec jest tylko nośnikiem wiedzy, która jest traktowana jako zewnętrzny dar. Jako emblematyczną wypowiedź określającą rolę tych kobiet można przyjąć wypowiedź Jezusa zanotowaną przez Nosko: „Zapisz i zapamiętaj: jesteś tylko zwojem drutu, poprzez który przechodzi prąd ze źródła Świętej Mocy. [...] Masz pozostać anonimowa, nieznaną, zwyczajnym zwojem drutu, poprzez który płynie prąd światła”²⁸. Słowa, które są mistyczkom ofiarowane, potrzebują jedynie narzędzia-medium, które umożliwią ich rozpowszechnienie; słowa nie chcą niczego więcej.

Praktyki ciała mistycznego

Nie sposób pisać o ciele mistyczki, nie wspominając o kwestii choroby. Dotyczy to każdej omawianej tutaj postaci. Można więc wnioskować, że jedynie ciało, które choruje, jest w stanie otrzymać dar doświadczenia mistycznego. Dopiero posiadanie ograniczeń fizycznych otwiera podmiot na stan, który definiowany jest jako *głębokie zjednoczenie z Bogiem*. Problem ten można rozpatrywać na podstawie figury trójkąta.



²⁸ Z. Nosko, *Ozędzia Zbawienia*, t. II, s. 82.

Posiadanie ciała zdrowego lub ciała chorego nie wyczerpuje wszystkich możliwości. Jest jeszcze trzecia droga: i właśnie funkcjonowanie mistyczek lokuje się gdzieś pomiędzy tymi dwiema kategoriami; pośrodku tej dycho-
tomii; w miejscu iksa.

Ciało może być odbierane dwojako. Negatywnie – jako to, co obce, niepo-
trzebne, grzeszne, oddalające od Boga, lub też pozytywnie – jako narzędzie
utożsamiania z cierpieniem ukrzyżowanego Chrystusa albo instrument
przebłagania Boga za grzechy swoje i innych. Ono jest z jednej strony ode-
rwane od doświadczenia świętości, a z drugiej jest jedyną możliwością, by
tej świętości doświadczyć. Dlatego też ten podział na ciało oceniane dodatnio
i ujemnie nakłada się na powyższy diagram. Ręce, nogi, język, serce, brzuch
są konieczne do odprawiania rytuałów ofiarowania i oddania Bogu. Jednak
w trakcie tych rytuałów wszystkie te członki ciała i zmysły z nimi związane
należy konsekwentnie niszczyć. Ciało zagraża: *wodzi na pokuszenie* i za-
klóca transparentny wgląd w Boże uniwersum. Musi zostać uciszone – ale
paradoks polega na tym, że gdyby nie było go w ogóle, to nie byłoby też
przedmiotu, który można by było karać. Ciało mistyczki jest więc w ciągłym
stanie zaprzeczenia i lokuje się gdzieś pomiędzy tymi dwoma – zdaje się –
wykluczającymi się typami postrzegania fizyczności.

Organizm się buntuje; tak jakby nie był w stanie udźwignąć przyjętego
przez rozum zadania; jakby mistyka miała swój fizyczny ciężar, pod którym
gnie się ciało. Nieprzypadkowo jednym z ważniejszych dla mistyczek mo-
mentów z Chrystusowego życia jest droga krzyżowa. Kolejne stacje wyzna-
czają im poszczególne typy upokorzeń i umartwień. Finał tej drogi jest znany
i wyczekiwany przez mistyczki. Jednak zanim do niego dojdzie, trzeba swoje
wycierpieć. Jezus mówi do Kowalskiej wprost: „innej drogi nie ma do nieba
prócz drogi krzyżowej”²⁹. To zawikłanie Tokarska tłumaczy tak: „Cierpienie
jest złem, może jednak przyczynić się do powstawania dobra. Jeśli zostaje
przyjęte przez człowieka w duchu współuczestniczenia w zbawczym dziele
Jezusa Chrystusa, zyskuje nową wartość”³⁰.

Prośba o chorobę

Mistyczki często zwracają się bezpośrednio do Boga z prośbą o cierpienie.
Hoffmann pisze: „Tu przecinaj, tu spalaj”³¹ i nie jest to tylko sugestywna me-
tafora. Celem mistyczek jest wywoływanie w sobie cierpienia. Nastal również

²⁹ F. Kowalska, dz. cyt., s. 501.

³⁰ A.M.N. Tokarska, *Doświadczenie mistyczne a norma psychiczna na przykładzie świętej
siostry Faustyny Kowalskiej*, Lublin 2007, s. 187.

³¹ J. Schweter, dz. cyt., s. 42.

modli się w podobny sposób: „zaczęłam błagać Jezusa, by mi udzielił łaski cierpienia. Ufam Miłości”³². Podobne zwroty znajdziemy w większości tekstów mistycznych. Cierpienie, które na pierwszy rzut oka prowadzi właśnie ku śmierci, jest tutaj rozumiane jako element wyzwalający. W chrześcijańskiej teologii śmierć nie jest przecież końcem, odwrotnie: jest początkiem³³. Białecka pisze wprost: „przykrzy mi się to życie”³⁴. O Malczewskiej wiemy, że w dniu swojej śmierci „z radości płakała”³⁵. Doczesność jest traktowana jako stan przejściowy; wszystko, co naprawdę ważne, wydarza się *potem*.

Schorzenia wewnętrzne nie wystarczają. Ciało trzeba jeszcze własnoręcznie upokarzać, męczyć, krępować. Hoffmann – nawet w stanach ogromnego cierpienia – z własnej woli kładła się do łóżka ze skrzyżowanymi pod plecami rękoma. W listach do Jezusa pisała: „Ale Twoja miłość nie zna granic. Złożenie rąk ofiaruję Tobie za kapłanów, a krzyżowanie stóp za dusze, którym jestem winna szczególne podziękowanie”³⁶. Kowalska – zgodnie z nakazami Boga – biczowała się i zakładała włosiennicę. Jabłońska celowo sypiała na zbyt małej pryczy, by w ten sposób umartwiać się każdej nocy. Można więc uznać, że istnieją trzy źródła cierpienia: takie, które są karą i pochodzą od sił nieczystych; takie, które są darem od Boga i wreszcie takie, które sama mistyczka sobie zadaje.

Ciała uświęcone łaską mistycznego doświadczenia potrzebują innych ciał. Chcą się nimi opiekować: Celakówna zajmowała się pacjentami na oddziale skórno-wenerycznym, Nosko była lekarzem, Jabłońska opiekowała się bezdomnymi i chorymi, Czacka założyła Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. Same mistyczki również potrzebują opieki w stanach choroby. Jednak ta opieka nie ma zmierzać do uleczenia; chodzi raczej o pielęgnację zastanego stanu ciała, towarzyszenie rozciągającej się w nieskończoność agonii. Ewentualne wyleczenie tylko wydłużyłoby ten stan i trzeba by było zaczynać to wszystko od początku. Stąd też lęk przed byciem uleczoną: „Proszę, proszę nie oddawać mnie do szpitala, ani do doktora, ponieważ już dawno oddałam wszystko Jezusowi [...]”³⁷. Leczenie chorego ciała mistyczki jest naruszeniem sfery, która ma pozostać oddalona, święta, nieuchwytna. Nie można traktować daru cierpienia jako spektaklu; można jedynie w nim aktywnie uczestniczyć. Hoffmann wspomina:

³² L. Nastał, dz. cyt., s. 44.

³³ Tomkowski pisze: „Doświadczenie mistyczne odsłania człowiekowi perspektywę zwycięstwa nad śmiercią, ale przynosi mu również świadomość, że walki nie da się uniknąć. Życie wieczne osiąga się poprzez śmierć albo raczej dzięki śmierci” (J. Tomkowski, *Mistyka i herezja*, Wrocław 1993 s. 37).

³⁴ K.R. Białecka, *Wierna utajonej miłości*, Kraków 1989, s. 130.

³⁵ W. Malczewska, dz. cyt., s. 131.

³⁶ J. Schweter, dz. cyt., s. 39.

³⁷ Tamże, s. 48.

Dziś znowu dopięłam swego, byłam nieposłuszna. Wzywano mnie, bym poszła do rozmównicy, kilka pań chciało mnie zobaczyć, tak mi powiedziano. Odpowiedziałam krótko, bez zastanowienia: „Nie jestem przecież w teatrze” i odeszłam³⁸.

Mistyczki nie tylko doświadczają bólu, ale też *chcą* go doświadczać. W ich tekstach pojawiają się niepokojące fragmenty dotyczące tego pragnienia. Jabłońska w modlitewnym tonie pisze „a mój cel jedyny podobać Ci się i być Twą palącą się ofiarą”³⁹. Wylicza: „umrzeć, wyniszczyć się, być wzgardzoną, nieznaną, prześladowaną”⁴⁰. Gdzie indziej, pisząc o siostrach zakonnych, stwierdza: „Mamy żyć tak, jakbyśmy nie żyły”⁴¹. Jezus mówi do Nastał: „Podziękuj Bogu za to, że stworzył prątki gruźlicy – one oddadzą ci przysługę”⁴². Celakówna jeszcze dodaje: „dopóki dusza nie jest i nie pragnie być jak szmata w błocie zdeptana, dotąd nie może się podobać Panu Jezusowi”⁴³. Skąd ta przyjemność odkrywana w przeżyciach zwyczajowo rozumianych jako uciążliwe?

Odpowiedzi można znaleźć w samych tekstach mistycznych: zwiększenie cierpienia jest równoznaczne z silniejszym odczuwaniem miłości. Kowalska pisze: „Im większe cierpienia, tym miłość staje się czystsza”⁴⁴.

Rola, którą przyszło odgrywać mistyczce, nie jest łatwa. Celakówna wyzna: „Tak mi ciężko, że muszę prawie codzienne płakać”⁴⁵. Granica między cierpieniem, które jest darem, a cierpieniem, które nie wynika z Bożego nakazu, jest płynna. I jedno, i drugie jest wyczerpujące.

Cierpienie jednak nie zawsze zostaje utrwalone w tekście. Wynika to ze specyfiki danego sposobu wyrażania mistycznego doświadczenia. Siwiec – przedstawicielka trzeciego typu, który charakteryzuje się całkowitym wyparciem ciała w tekście – nie wspomina o swoich chorobach w ogóle. Jest to o tyle interesujące, że jej życie wypełnione było fizycznym cierpieniem. Pomijanie tej kwestii w tekście wymagało dużej samokontroli. Dopiero dzięki biografii mistyczki odsłania się przed nami prawda dotycząca jej ciała:

Podczas ostrych ataków choroby wykręcane stawy rąk i nóg sprawiały tak silne cierpienie, że z gardła Kunegundy – która uchodziła za osobę opanowaną i dzielną – wydobywał się głośny krzyk. Później gruźlica zaatakowała organy wewnętrzne, co powodowało krwotoki wewnętrzne. Chorej towarzyszył nieustanny ból i bezsenność⁴⁶.

³⁸ Tamże, s. 61.

³⁹ B. Jabłońska, dz. cyt., s. 30.

⁴⁰ Tamże, s. 40.

⁴¹ Tamże, s. 37. Podobne zdanie o powinnościach zakonnicy można znaleźć też u Kowalskiej: „Będzie ona jako osoba umarła, której świat nie rozumie, a ona świata” (F. Kowalska, dz. cyt., s. 233).

⁴² L. Nastał, dz. cyt., s. 210.

⁴³ R. Celakówna, *Pisma...*, s. 159.

⁴⁴ F. Kowalska, dz. cyt., s. 54.

⁴⁵ R. Celakówna, *Wyznania z przeżyć wewnętrznych...*, s. 302.

⁴⁶ A. Matusiak, *Kunegunda Siwiec. Mistyczka miłosierdzia*, Kraków 2017, s. 24.

Miejsce mojego miłosierdzia i odpoczynku nie zawiera ani jednej wzmianki o chorobie mistyczki. Tekst zbudowany jest jak dialog, w którym słowa Jezusa i świętych podawane są w mowie bezpośredniej, a wypowiedzi Siwiec w mowie pośredniej jako didaskalia. Czytamy: „Kundusia skarży się na własną nędzę”⁴⁷. Nie wiadomo dokładnie, jak mistyczka opisywała ten stan; nędza może dotyczyć tutaj zarówno kwestii cielesnych, jak i duchowych. Ta niejasność nie pojawia się przypadkowo: jest ona zgodna z teologiczną wykładnią, w której cierpienie jest zawsze wzbogacającym doświadczeniem – niezależnie, czy pochodzi od ciała, czy od duszy. Pominięcie szczegółowych informacji w tekście Siwiec powoduje, że nabiera ono uniwersalnego charakteru.

Działyńska natomiast pisze „boję się ciała”⁴⁸, a kilka wersów później: „boję się, Boże, każdej rzeczy, która nie jest Tobą”⁴⁹. Nawet jeśli to ciało rzeczywiście zbliża się w swoim odczuwaniu do przeżyć Męki Pańskiej, to jednak nadal nie jest *tamtym* ciałem Chrystusowym. W ciele mistyczki zawsze pozostaje jakiś element obcy. Być może jest to jego fizyczność, płciowość, jego czasowo-przestrzenne położenie, które przecież nie może w żaden sposób się zostać zmienione. Każda próba identyfikowania się z doświadczeniem Chrystusa pozostaje niepełna. Czacka notuje:

Coraz wyraźniej czułam obecność Boga przenikającego mnie. Uczułam duszę moją wychodzącą z ciała, a ciało, jakby trup, leżące bez życia. Miałam wrażenie, że jak przedtem dusza była złączoną z ciałem, tak wtedy rozłączona dusza z ciałem połączoną była z Bogiem⁵⁰.

W momencie tak intensywnego zjednoczenia z Bogiem ciało zachowuje się jak sparaliżowane lub po prostu martwe. Mimo to okazuje się, że nie jest ono wcale obojętne: „A chociaż duszę miałam rozłączoną z ciałem, jednak czułam, że Bóg przenika również moje ciało. Że je oczyszcza, wypala i umacnia”⁵¹.

Wszystkie powyższe fragmenty przedstawiają dość spójny obraz powinności ciała: jego potrzeby muszą zostać zredukowane do minimum, by dzięki temu dusza mogła skumulować całą swoją energię dla spełniania pozafizycznych aspiracji. Częstą metaforą jest *ofiara całopalna*: wypalenie jako oczyszczenie, pozbycie się tego, co zbędne lub szkodliwe. „Narzędzie, które im bardziej chłostane i ciosane, i sponiewierane, tym lepiej spełnia swoje zadanie”⁵² – czytamy u Czackiej.

⁴⁷ K. Siwiec, *Miejsce mojego miłosierdzia i odpoczynku*, Kraków 2008, s. 48.

⁴⁸ C. Działyńska, dz. cyt., s. 70.

⁴⁹ Tamże, s. 70.

⁵⁰ E. Czacka, dz. cyt., s. 127–128.

⁵¹ Tamże, s. 129–130.

⁵² Tamże, s. 161–162.

Nietzsche: wgardzicielki ciała

Amadeo Cencini – włoski kanosjanin – stawia następującą tezę:

To jest zapisane w ciele. A skoro jest zapisane w ciele, to znaczy, że to jest prawda. Ciało ma tę godność, że mówi nam prawdę życia. W naszym ciele jest zapisany cel życia. Nasze ciało rodzi się z miłości innych osób, w akcie miłości. Kiedy można powiedzieć, że ciało się zrealizowało, że spełniło się w swym fundamentalnym sensie? Kiedy ciało jest płodne. Dlatego Biblia mówi, że przeklęte jest łono niepłodne. Bo niepłodność może być negacją sensu życia. Dlatego wszyscy jesteśmy wezwani, by wejść w tę logikę. Ciało jest dobrem otrzymanym, które dąży ze swej natury, by stać się dobrem dawanym⁵³.

Czy w przypadku mistyczki kategoria płodności ma jakiegokolwiek znaczenie?

To ciało nie będzie użyteczne; nie będzie dawać przyjemności drugiemu ciału; nie wyda potomstwa. Jest predestynowane do innego płodzenia: takiego, które mnoży świadectwa. A seksualność to przecież „wielki depozyt energii”⁵⁴; musi mieć ona swoje ujęcie. Dlatego też mistyczka poświęca się innej sprawie: jest unaocznieniem rzeczywistości transcendentnej.

Nietzsche, odrzucając całkowicie dychotomię ciała i duszy, pisze: „dusza jest tylko słowem na coś do ciała należącego”⁵⁵. Mistyczne „ja” zdaje się zupełnie inaczej rozkładać akcenty swojego doświadczenia. To właśnie dusza jest tym, co traktuje ciało jak podwładnego. Zgodnie z chrześcijańską wykładnią owa dusza nobilituje do pozostania nieśmiertelną i to pewnie ta właściwość pozwala na traktowanie jej jako coś nadrzędnego.

„«Ja» powiadasz i chępnisz się z tego słowa”⁵⁶ – mówi Zaratustra-Nietzsche pogardliwym tonem. „Ja” rozumiane jako abstrakcyjne źródło działania jest po prostu błędem. Przykładem potwierdzającym tę tezę jest według Nietzschego ból, który pojawia się w ciele niezależnie od rozumu i który przez rozum musi być rozpoznany i nazwany po to, by go usunąć. „Ciało jest wielkim rozumem, mnogością o jednej treści, jest wojną i pokojem, jest trzodą i pasterzem”⁵⁷ – można więc rzec: ciało jest wszystkim i dyryguje samym sobą.

Dlaczego więc niektóre ciała dążą do samounicestwienia? Zaratustra mówi, że odwrócenie się od życia wynika z niemożności tworzenia; ciało – czyli „ja” – które nie jest już w stanie „tworzyć ponad siebie”⁵⁸ – nie odnaj-

⁵³ A. Cencini, *Duchowość i cielesność*, Kraków 2018, s. 13.

⁵⁴ Tamże, s. 17.

⁵⁵ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, przeł. W. Berent, Warszawa 2008, s. 36.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże, s. 37.

duje już sensu we własnym istnieniu. Jednak zanim do tego dojdzie, „ja” zdaży wytworzyć *poczucie wzgardy* i to właśnie temu uczuciu postanowi się poświęcić. Nie mając nic więcej do oddania lub zaoferowania, podmiot skoncentruje się na tym ostatnim elemencie swojego istnienia, czyli ciele, i to je postanowi zniszczyć. Życie, które w samej swojej fundamentalnej strukturze jest twórcze, musi samo siebie zniszczyć w momencie, w którym traci właśnie tę podstawową właściwość. A przez to jakakolwiek asceza, która ma za zadanie negować wszystkie zachcianki ciała, tak naprawdę działa według jego potrzeb. Ostatecznym celem jest śmierć.

Jednak zanim to ciało stanie się martwe, będzie musiało podlegać pewnym procedurom umartwiania. Organizm mistyczki zewnątrznie i wewnątrznie nieustannie zmienia swój kształt. Niektóre zabiegi powodują trwale i widoczne zmiany w ciele, inne pozostają niedostrzegalne.

Wśród niektórych zwierząt występuje zjawisko autotomii. W chwili zagrożenia zwierzę pozbywa się części swojego ciała. Jaszczurki odrzucają swoje ogony, pająki – odnóży, strzykwy wyrzucają z siebie własne wnętrzności. Celem takiego zachowania jest ocalenie życia przez pozabawienie się tych części, które nie są do tego konieczne.

Mistyczki też posługują się strategią autotomiczną, co okazuje się równie trafne jako ontologiczna metoda separacji. Przedstawiciele filozofii pierwszej pytają o samą istotę bytu. Jak wychwycić tę esencję? Z czego jeszcze można zrezygnować, aby nadal istnieć? Metafizyczne, skomplikowane na pierwszy rzut oka pytania otrzymują prostą odpowiedź w mistycznej *praxis*. Wystarczy pozbywać się kolejnych członków ciała i ich funkcji, by odkryć to, co naprawdę niezbędne: proces ten polega na usuwaniu przypadłości, czyli tego, co występuje i zanika bez ginięcia przedmiotu.

Mistyczka niczym pajęczycyca odrzuca kolejne części swojego ciała lub funkcje, które one pełnią: traci wzrok, mowę, węch, niszczy swoje narządy wewnętrzne przez długotrwałe posty i umartwienia, nie może się poruszać o własnych siłach, ale mimo to nadal istnieje. Pozostaje tylko to, co dla niej immanentne – a więc to, co najcenniejsze. Prawdopodobnie otwiera ją to na doświadczenie mistyczne. Białecka napisze: „Pokusy szczególnie zmysłu dotyku bardzo mi do tego przeszkadzają, krępują, wiążą – jakżeby dusza chciała wyrwać się z tych więzów, aby zbliżyć się swobodniej do Boga”⁵⁹. Tym czymś, co według mistyczek może – i musi – przetrwać (a nawet się wzbogacić w wyniku umartwienia), jest dusza. Możemy ją inaczej nazwać świadomością. Ona trwa nawet wtedy, gdy ciało zaczyna zanikać.

Jeszcze inny status mają płyny, które produkowane są przez ciało, ale nie są jego immanentną częścią. Mogą być one wytwarzane bez końca; or-

⁵⁹ K.R. Białecka, dz. cyt., s. 122–123.

ganizm sam nadrabia straty. Mistyczka może się więc ich pozbywać bez żadnych ograniczeń. Płyny ustrojowe mają charakter intymny, może wręcz wstydlivy: wydobywają się z wnętrza przez otwory ciała: skrywają się w jego pęknięciach, szczelinach, ranach. Ta cała mieszanina krwi, śliny, łez, mleka i potu nieubłaganie przypomina o ciężącym życiu doczesnym. Mistyczka odnajduje w tym jednak pewną wartość: ten *fluks* umożliwi budowanie wspólnoty między nią a bytami, które były ludźmi i pod ich skórą również zachodziły podobne procesy.

Miejsce, z którego płyn wydostaje się na zewnątrz, jest szczególnie ważne. Nieprzypadkowo Babiak w swoich wizjach widzi, że rany na ciele Chrystusa są otoczone przez drogocenne kamienie⁶⁰. Nastał podobnie opisuje, że „rany najświętszego ciała błyszcząły jak drogocenne perły”⁶¹. Te otwory również wymagają celebracji. Podobnie dzieje się też z relikwiami: wszystkie one umieszczane są w bogato zdobionych puszkach lub monstrancjach i stają się zastygłą formą „skandalu fluksującej ontologii”⁶².

Wymiana płynów ustrojowych może następować nie tylko między mistyczką a Jezusem lub Maryją. Na tym procederze mogą również skorzystać inni wierni. Jedna z kobiet, która odwiedziła Szymon, „chciała otrzeć krew z ran Katarzyny, by mieć ją na pamiątkę”⁶³. Wuj Hoffmann, któremu lekarze nie potrafili pomóc, wyzdrowiał po wypiciu krwi siostrzenicy. Nie wiadomo do końca, w jaki sposób ta krew w ogóle była mu dostarczona. Wskazówki można dopatrywać się w innym fragmencie *Oblubienicy krzyża*, w którym siostra Lazaria opowiada o pochówku zmarłej:

Pozostawała w trumnie cztery dni i cztery noce. Mimo dwóch burz i upałów nie zauważono żadnych zmian. Jej dłonie i twarz były piękne jak wosk, a wszystkie członki elastyczne. Pragnąc przekonać się o jej rzeczywistej śmierci, zrobiłam nacięcie na jej ciele⁶⁴.

Wynika z tego, że martwe ciało mistyczki jest traktowane podobnie jak jej pisma. Ciała i teksty są własnością kościelnej wspólnoty, a więc można je wykorzystywać dla dobra jej członków. Ulegają one dekompozycji na rzecz żywych: krew z martwego ciała jest oczywiście narzędziem uzdrawiania, ale to nie wszystko. Dzięki niej uczestnictwo w „Mistycznym Ciele Chrystusa” – staje się jeszcze bardziej namacalne. Domańska pisze: „zmarli i ich szczątki zawsze będą uwikłani w potrzeby i oczekiwania żyjących ge-

⁶⁰ R.Z. Babiak, dz. cyt., s. 228.

⁶¹ L. Nastał, dz. cyt., s. 160.

⁶² K. Pacewicz, dz. cyt., s. 153.

⁶³ T. Mickowski, *Katarzyna Szymon. Polska stygmatyczka*, Katowice-Kostuchna 2012, s. 39.

⁶⁴ J. Schweter, dz. cyt., s. 115.

neracji”⁶⁵. W przypadku wspomnianej Hoffmann można przyjąć, że w ten sposób spełnia się jej marzenie. „Proszę, proszę położyć mnie też raz na patenę! Będę księdzu za to wdzięczna”⁶⁶ – napisze trzy lata przed śmiercią do księdza Tache. Historia z wujem w sposób oczywisty kojarzy się z aktem Eucharystii. Kapłan w trakcie mszy wypowiada formułę *Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy*. Nie wszyscy mogli jednak dostąpić tak bliskiego kontaktu z ciałem mistyczki. Radzono sobie więc w inny sposób:

Ludzie przychodzili tłumnie z całej okolicy, by zobaczyć Zmarłą. Dotykano jej ciała różańcami, obrazkami, medalikami i odcinano kawałki habitu oraz welonu. Matki przynosiły swe dzieci, by jeszcze raz pocałowały jej oziębłe ręce⁶⁷.

Ekshumacja

Status martwego ciała mistyczki jest ściśle związany z kategorią, która zostaje nadana mistyczce przez władze Kościoła. Procedura ta jest niezwykle skomplikowana, angażuje wiele osób i instytucji. Pierwsza faza kończy się nadaniem tytułu Sługi lub Służebnicy Bożej. Druga faza, czyli uwieńczenie procesu beatyfikacyjnego, pozwala na tytułowanie osoby błogosławioną. I wreszcie ostatni, trzeci etap: kanonizacja, kończy się uznaniem danej osoby za świętą.

Można wskazać co najmniej dwie zależności związane z tym procesem. Pierwsza kwestia to przemieszczanie zwłok. Rozpoczęcie drugiej fazy umożliwi ich legalną ekshumację i umieszczenie w sarkofagu w budynku kościelnym (nie może być to jednak ołtarz główny). Celem takiego postępowania jest umożliwienie wiernym kultu prywatnego. W momencie nadania tytułu świętego zmarły jest już objęty kultem publicznym, a jego ciało może być umieszczone w głównej nawie kościoła. Sam budynek kościelny może mieć obrane jego imię jako swojego patrona. Wtedy też zwłoki są dzielone na części i wysyłane do innych instytucji kościelnych w celu szerzenia kultu.

Druga kwestia to symboliczne znaczenie zwłok. Status martwego ciała zmienia się dopiero po zakończeniu procesu beatyfikacyjnego: szczątki stają się wtedy relikwiami. Jeśli potraktujemy śmierć jako „element procesu od-stawania się człowiekiem”⁶⁸, to w przypadkach mistyczek jest to równocześnie rozpoczęcie procesu stawania się świętą. Jest tak dlatego, że ten przydomek można zyskać dopiero wtedy, gdy jest się już martwym.

⁶⁵ E. Domańska, *Nekros, Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017, s. 51.

⁶⁶ J. Schweter, dz. cyt., s. 72.

⁶⁷ Tamże, s. 115.

⁶⁸ E. Domańska, dz. cyt., s. 46.

Jeśli to zwyczaj grzebania zmarłych wyznacza początek człowieczeństwa, to proces ekshumacji zdaje się prowadzić ludzkość na wyższy poziom inicjacji. Nakaz zakopywania zostaje odwrócony: teraz należy ciała wykopywać. Wokół ekshumacji tworzy się skomplikowany, wyrafinowany spektakl, który angażuje władze kościelne i państwowe.

Domańska twierdzi, że „rozkładające się ciało, szczątki, kości, prochy są rodzajem osoby (persony) – często zbiorowej – i mogą być uważane za sprawców (*agents*)”⁶⁹. Ciała mistyczek są bezwolne, ale ich sprawczość jest niezaprzeczalna. Każdą z osobna można więc nazwać nekropersoną⁷⁰, ponieważ ma ona szeroko rozumiany wpływ na otoczenie: społeczny (tworzy nowe struktury zakonne i wyznaniowe), kulturowo-tożsamościowy (mistyczka staje się patronką wybranych grup) oraz materialny (powstają nowe przedmioty i obiekty kultu: książki, dewocjonaalia, kościoły i sanktuaria).

O ile nie-mistyczne ciało czym prędzej usuwa się sprzed oczu, o tyle ciało mistyczne wymagają celebracji. Obserwuje się je, całuje, wacha, dotyka, a po kilku latach dzieli na kawałki i umieszcza w odpowiednio zdobionych relikwiarzach. Należą one wtedy do „dynamicznej materii organicznej”⁷¹, bo – pomimo że są martwe – przemieszczają się. Oddzielone fragmenty ciała wędrują do sanktuariów i kościołów na całym świecie, szerząc w ten sposób kult jednostki, która za życia składała się z tych fragmentów. Jeśli wierni nie mogą otrzymać bezpośredniej pamiętki po mistyczce, to radzą sobie w inny sposób: mieszkańcy Brzezia – miejscowości, w której znajduje się grób Hoffmann – „brali z niego ziemię. Jak dowiedzieliśmy się, trzeba było jej dowieźć. Ziemię na grób dowożono zresztą przez ponad 60 lat. Wierni wierzą bowiem, że ta ziemia ma właściwości lecznicze i – za wstawiennictwem Dulcissimy – zapewnia opiekę boską”⁷².

Mile widziana jest obserwacja martwego ciała mistyczki. W przypadku Szymon czytamy, że: „Od chwili śmierci do pogrzebu upłynęło 100 godzin, a ciało Katarzyny zachowało nadzwyczajną świeżość, kolor i elastyczność”⁷³. Przy okazji ekshumacji również można obejrzyć ciało: „Duża grupa siostr ze wzruszeniem patrzyła w otwartą trumnę, w której rysowała się cała postać i twarz, obsypana brązowym pyłem butwiejącej już trumny”⁷⁴.

Żadna z polskich mistyczek nie została pochowana w szklanej trumnie. Zwyczaj ten już raczej nie jest stosowany, lecz warto o nim wspomnieć,

⁶⁹ Tamże, s. 66.

⁷⁰ Tamże, s. 59–60.

⁷¹ Tamże, s. 71.

⁷² G. Wawoczny, *Świątobliwe szczątki*, „Nowiny Raciborskie” 12 kwietnia 2000.

⁷³ T. Mickowski, dz. cyt., s. 12.

⁷⁴ M. Kaczmarzyk, *Czyńcie dobrze wszystkim. Życie Sługi Bożej Bernardyny Jabłońskiej*, Kraków 1988, s. 107.

ponieważ w sposób wyczerpujący odzwierciedla on pragnienia i dążenia wiernych oraz władz Kościoła wobec mistyczki. Szklana trumna to metafora perwersyjnej potrzeby oglądania (lub: podglądania) ciała, które za życia służyło jako dowód istnienia transcendentnej rzeczywistości. W tym sensie chrześcijańska wiara w to, że śmierć nie jest końcem, okazuje się słuszna: tak naprawdę dopiero kiedy mistyczka staje się martwa, jej świętość może zostać oficjalnie uznana. A bycie świętą zapisuje się na ciele.

BIBLIOGRAFIA

- Babiak R.Z., *W oceanie miłości i miłosierdzia Trójcy Przenajświętszej*, Stara Wieś 2005.
- Bialecka K.R., *Wierna utajonej miłości*, Kraków 1989.
- Celakówna R., *Pisma*, Kraków 2008.
- Celakówna R., *Wyznania z przeżyć wewnętrznych*, Kraków 2007.
- Cencini A., *Duchowość i cielesność*, przeł. D. Piekarz, Kraków 2018.
- Czacka E., *Notatki*, Warszawa 2006.
- Domańska E., *Nekros, Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017.
- Działyńska C., *Kartki z życia modlitwy*, Poznań 2011.
- Horak F., *Święta pani*, Wrocław 2017.
- Jabłońska B., *Wybór pism*, Kraków 1988.
- Kaczmarzyk M., *Czyńcie dobrze wszystkim. Życie Sługi Bożej Bernardyny Jabłońskiej*, Kraków 1988.
- Kowalska F., *Dzienniczek*, Warszawa 2016.
- Malczewska W., *Wizje, przepowiednie, upomnienia*, Wrocław 1993.
- Matusiak A., *Kunegunda Siwiec. Mistyczka miłosierdzia*, Kraków 2017.
- Mickowski T., *Katarzyna Szymon. Polska stygmatyczka*, Katowice–Kostuchna 2012.
- Nastał L., *Uwierzyłam miłości*, Kraków 2010.
- Nietzsche F., *Tako rzecze Zaratustra*, przeł. W. Berent, Warszawa 2008.
- Nosko Z., *Orędzia Zbawienia*, t. I–III, Szczecin 1995.
- Pacewicz K., *Fluks*, Warszawa 2017.
- Salawa A., *Dziennik*, Warszawa 1989.
- Schweter J., *Oblubienica krzyża*, Katowice 1999.
- Siwiec K., *Miejsce mojego miłosierdzia i odpoczynku*, Kraków 2008.
- Tajber Z., *Pisma wybrane. Tom pierwszy*, Kraków 2013.
- Tokarska A.M.N., *Doświadczenie mistyczne a norma psychiczna na przykładzie świętej siostry Faustyny Kowalskiej*, Lublin 2007.
- Tomkowski J., *Mistyka i herezja*, Wrocław 1993.
- Wawoczny G., *Świątobliwe szczątki*, „Nowiny Raciborskie” 12 kwietnia 2000.